

Benedykt XVI

"Magnificat" jest najgłębszą interpretacją dziejów : podczas nabożeństwa na zakończenie miesiąca maryjnego : (Watykan, 31 maja 2008 r.)

Salvatoris Mater 11/2, 277-279

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Od samego początku wspólnota chrześcijańska uważała personifikację Izraela i Jerozolimy w postaci kobiecej za znaczące i prorocze porównanie z Najświętszą Maryją Panną. Rozpoznała w Niej właśnie «córę Syjońską» oraz archetyp ludu, który «znalazł łaskę» w oczach Pana. Taką interpretację znajdujemy w ewangelicznym opowiadaniu o weselu w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-11). Ewangelista Jan, posługując się symbolami, wskazuje, że Jezus jest oblubieńcem Izraela, którym jesteśmy my wszyscy w wierze, i przybył, aby przynieść łaskę nowego Przymierza, której symbolem jest «dobre wino». Jednocześnie Ewangelia uwydatnia także rolę Maryi, która na początku jest nazwaną «matka Jezusa», jednak później sam Syn nazywa Ją «kobietą». Ma to bardzo głęboki sens: oznacza, że Jezus, ku naszemu zdziwieniu, nad więzi rodzinne przedkłada związek duchowy. W tym związku Maryja uosabia oblubienicę umiłowaną przez Pana, to znaczy Jego lud, który On wybrał, by promieniował Jego błogosławieństwem na całą rodzinę ludzką. [...]

Niech to sanktuarium i to miasto pozostaną nadal związane przede wszystkim z tym szczególnym darem Maryi, jakim jest modlitwa różańcowa. Kiedy widzimy, jak na słynnym obrazie Madonny pompejańskiej Dziewica Matka i Dzieciątko Jezus wręczają korony św. Katarzynie ze Sieny i św. Dominikowi, pojmujemy od razu, że ta modlitwa prowadzi nas przez Maryję do Jezusa, o czym pouczał także drogi Papież Jan Paweł II w Liście *Rosarium Virginis Mariae*, gdzie wspomina o bł. Bartłomieju Longu i o charyzmacie Pompejów. Różaniec jest modlitwą kontemplacyjną dostępną dla wszystkich: dorosłych i małych, świeckich i duchownych, świątłych i mniej wykształconych. Jest duchową więzią z Maryją, jednoczącą z Jezusem, pomagającą się do Niego upodobnić, podzielać Jego uczucia i postępować jak On. Różaniec jest duchową «bronią» w walce ze złem, z wszelką przemocą, w walce o pokój w sercach, w rodzinach, w społeczeństwie i na świecie. [...]

Podczas nabożeństwa na zakończenie miesiąca maryjnego
(Watykan, 31 maja 2008 r.)*

«Magnificat» jest najgłębszą interpretacją dziejów

Na zakończenie maja gromadzimy się na tej sugestywnej modlitwie maryjnej. [...] Obchodzimy dziś święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi. Wszystko zatem zachęca nas, byśmy z ufnością wpatrywali się w Maryję. Również dziś wieczór zwróciliśmy się do Niej, sięgając po jakże starą, a przy tym wciąż aktualną modlitwę różańcową. Różaniec, jeśli nie sprowadza się do mechanicznego powtarzania tradycyjnych formuł, jest medytacją biblijną, w której przebiegamy myślą wydarzenia z życia Jezusa razem z Najświętszą Dziewicą i tak jak Ona zachowujemy je w sercu. W wielu wspólnotach chrześcijańskich istnieje w maju piękny zwyczaj, jakim

* „L'Osservatore Romano” 29(2008) nr 7-8, 16-17.

jest odmawianie w sposób bardziej uroczysty różańca w rodzinie i w parafii. Niech ten dobry zwyczaj nie ustaje z końcem maja; przeciwnie, podtrzymujemy go z jeszcze większą gorliwością, aby dzięki szkole Maryi światło wiary coraz bardziej jaśniało w sercach chrześcijan i w ich domach.

W dzisiejsze święto Nawiedzenia czytamy w liturgii fragment z Ewangelii Łukasza, który opowiada o podróży Maryi z Nazaretu do domu sądziwej kuzynki Elżbiety. Spróbujmy sobie wyobrazić, jak czuła się Maryja Dziewica, kiedy po zwiastowaniu anioł opuścił Jej dom. Maryja została z wielką tajemnicą, którą kryło Jej łono; wiedziała, że wydarzyło się coś naprawdę wyjątkowego; zdawała sobie sprawę, że rozpoczął się ostatni rozdział historii zbawienia świata. Jednakże wszystko wokół Niej było takie jak przedtem, a Nazaret nic nie wiedział o tym, co się Jej przydarzyło.

Zanim jednak zacznie martwić się o siebie, Maryja myśli o niemłodej Elżbiecie, bo dowiedziała się, że jest ona w zaawansowanej ciąży, i tajemnica miłości, którą dopiero co przyjęła, każe Jej «z pośpiechem» ruszyć w drogę, aby pomóc krewnej. Oto prosta i niedościgła wielkość Maryi! Kiedy przybywa do domu Elżbiety, następuje coś, czego piękna i głębi żaden malarz nie zdoła nigdy oddać. Wewnętrzne światło Ducha Świętego ogarnia obie kobiety. Elżbieta, oświecona z wysoka, woła: «Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto bowiem, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jest, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana» (Łk 1, 42-45). Może się wydawać, że te słowa nie przystają do rzeczywistej sytuacji. Elżbieta jest starszą kobietą, jakich wiele w Izraelu, a Maryja – nieznaną dziewczyną z prowincjonalnej wioski galilejskiej. Kim mogą być i cóż takiego mogą uczynić w świecie, w którym liczą się inne osoby i decydują inne moce? Jednakże Maryja znów nas zadziwia; Jej serce jest czyste, w pełni otwarte na Boże światło; Jej dusza jest bez grzechu, nieobciążona pychą i egoizmem. Słowa Elżbiety rodzą w Jej sercu pieśń uwielbienia, która jest autentyczna i głęboko «teologiczną» interpretacją dziejów: interpretacją, której musimy ciągle uczyć się od Tej, której wiara nie ma żadnego cienia czy skazy. «Wielbi dusza moja Pana». Maryja uznaje wielkość Boga. Jest to pierwszy, niezbędny element wiary, który daje bezpieczeństwo ludzkiemu stworzeniu i uwalnia je od lęku, nawet gdy wokół szaleją dziejowe burze. Nie poprzestając na pozorach, Maryja oczami wiary «widzi» dzieła Boga w historii. I jest błogosławiona, bo uwierzyła: przez wiarę przyjęła bowiem słowo Pana i poczęła Słowo Wcielone. Wiara pozwoliła Jej zobaczyć, że wszystkie trony władców tego świata są tymczasowe, a tron Boga jest jedyną trwałą skałą, która się nie zachwieje ani nie upadnie. Jej *Magnificat*, jeśli nań popatrzeć z perspektywy wieków i tysiącleci, pozostaje najprawdziwszą i najgłębszą interpretacją dziejów, podczas gdy słowom tak wielu mędrców tego świata na przestrzeni wieków zaprzeczyły fakty.

Drodzy bracia i siostry! Powróćmy do domu z *Magnificat* w sercu. Niech napełniają nas takie same, jak Maryi, uczucia uwielbienia Pana i wdzięczności Mu, Jej wiara i nadzieja, jak Ona oddajmy się w ręce Opatrzności Bożej. Naśladujmy Jej przykładną i wielkoduszną gotowość służenia braciom. Tylko wtedy bowiem, gdy przyjmiemy Bożą miłość i nasze życie staje się bezinteresowną

i wielkoduszną służbą bliźniemu, będziemy mogli z radością śpiewać Panu pieśń uwielbienia. Niech nam wyjedna tę łaskę Matka Boża, która dziś wieczór zachęca nas, byśmy znaleźli schronienie w Jej Niepokalanym Sercu.

Nieszpory na zakończenie roku 2008
(Bazylika św. Piotra, 31 grudnia 2008 r.)*

Nikt sam nie zbuduje własnego szczęścia

Rok, który dobiega końca, i ten, który nadchodzi, są objęte błogosławiącym spojrzeniem Świętej Bożej Rodzicielki. O Jej matczynej obecności przypomina także wykonana w drewnie ręką artysty i polichromowana rzeźba stojąca przy tym ołtarzu. Przedstawia ona Maryję, która siedzi na tronie z błogosławiącym Dzieciątkiem. Odprawiamy I Nieszpory tej maryjnej uroczystości, której liturgia wielokrotnie nawiązuje do tajemnicy Boskiego macierzyństwa Dziewicy.

«*O admirabile commercium!* – O cudowna wymiano!». Tak zaczyna się antyfona pierwszego Psalmu, a następnie mówi: «Stwórca ludzkości przyjął duszę i ciało, narodził się z Dziewicy». «Spełniłeś, Panie, zapowiedzi Pisma, (...) w sposób cudowny rodząc się z Dziewicy» – głosi antyfona drugiego Psalmu, której wtórują jak echo słowa trzeciej antyfony, poprzedzającej kantykt zaczerpnięty z Listu św. Pawła do Efezjan: «wyznajemy, Matko Boża, Twe nietknięte dziewictwo, (...) Bogarodzico, módl się za nami». Boskie macierzyństwo Maryi podkreśla również krótkie czytanie, którego przed chwilą wysłuchaliśmy, zawierające znane wersety z Listu do Galatów: «Gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z nerwisty, (...) byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo» (Ga 4, 4-5). Również w tradycyjnym hymnie *Te Deum* zaśpiewamy na zakończenie naszego nabożeństwa przed uroczystie wystawionym Najświętszym Sakramentem: «*Tu, ad liberandum suscepturus hominem, non horruisti Virginis uterum* – Tyś Rodzica Syn z wiek wieka, by świat zbawić swoim zgonem, przyobłókszy się w człowieka, / nie wzgardziłeś Panny łonem».

Wszystko zatem zachęca nas dziś wieczorem, byśmy patrzyli na Tę, która «poczęła w sercu, i w ciele Słowo Boże i dała światu życie», i dlatego właśnie – przypomina Sobór Watykański II – «jest uznawana i czczona jako prawdziwa Matka Boga» (*Lumen gentium*, 53). Narodziny Chrystusa, które w tych dniach upamiętniamy, są całkowicie opromienione światłem Maryi, a gdy kontemplujemy w szopce Dzieciątko, nie możemy nie popatrzeć z wdzięcznością na Matkę, która swoim «tak» umożliwiła dar Zbawienia. Oto dlaczego czas Bożego Narodzenia ma głębokie zabarwienie maryjne. Narodzenie Jezusa, Boga Człowieka, oraz Boskie macierzyństwo Maryi są nierozzerwalnie ze sobą związane. Tajemnica Maryi i tajemnica Jednorodzonego Syna Bożego, który stał się człowiekiem, tworzą jedną tajemnicę, a w niej pierwsza pomaga zrozumieć drugą.

* „L'Osservatore Romano” 30(2009) nr 2, 38-40.